

JERZY GÓRNICKI

ur. 1926-2013; Załucze k. Włodawy



Miejsce i czas wydarzeń	Załucze, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Załucze, dwudziestolecie międzywojenne, szkoła, nauka języka rosyjskiego

Szkoła

W szkole podstawowej organizowano nam posiłki – dostawaliśmy po dwie kromki chleba smarowanego marmoladą i czarną kawę. Ze szkoły średniej mam takie śmieszne wspomnienie dotyczące języka rosyjskiego. Pan nauczyciel pytał mnie o coś, a ja nie wiedziałem, nie umiałem tego i w końcu mówię mu: „Panie profesorze, ja języka rosyjskiego uczyć się nie będę”. Jak to usłyszał, wziął pod pachę dziennik i poszedł. Za chwile wchodzi dyrektor i mówi: „Nie podoba się koledze język rosyjski? To nie podoba się nasza szkoła! Od dnia dzisiejszego kolega nie jest uczniem naszej szkoły. Proszę opuścić szkołę”. Zabrałem teczkę i wyszedłem. Następnego dnia wyruszyłem do szkoły, ale nie doszedłem, nie było po co, postanowiłem powiedzieć o wszystkim mamie. Mama powiedziała ojcu, on poszedł do szkoły w mundurze, dyrektor zobaczył że mundurowy i od razu była inna rozmowa. Ojciec załatwił wszystko i wróciłem do szkoły. Później zmienił się prowadzący i rosyjskiego uczyła mnie pani nauczycielka. Ona potrafiła lepiej uczyć, dzięki niej okazało się również, że całkiem nieźle wychodzi mi nauka rosyjskiego. Na maturze jako przedmiot wybrany chciałem zdawać geografię, ale nauczycielka prosiła żebym zdawał rosyjski, bo dobrze mi idzie i na pewno zdam. Wahałem się, ale w końcu zdecydowałem się zdawać rosyjski. Ryzyko się opłaciło, bo maturę zdałem bez większych problemów.

Data i miejsce nagrania	2010-03-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Piotr Lasota
Transkrypcja	Marta Dobrowolska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"